



# SOKALSKA

## DWUTYGODNIK

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

## CHOROBA NASZYCH „AKCJI SPOŁECZNYCH”.

Są niewątpliwie pewne sprawy i zagadnienia w naszym życiu zbiorowym, których przeprowadzenie wymaga tego, co ogólnie zwiemy „akcją społeczną”. Chodzi więc oczywiście o to, by do takiej akcji zaprząć co najwięcej sił, nadać jej charakter możliwie powszechny, zasięg możliwie najogólniejszy.

W tych wypadkach inicjatorzy takiej akcji społecznej, ludzie dobrej woli i twórczych pomysłów, wzywają do czynnej współpracy. W ten sposób powstaje — „komitet”. Oczywiście komitet o rozmaitych celach: komitet „do walki z ...” lub komitet „pomocy dla ...” i t. d.

I cóż się wtedy dzieje? Jakie są — przeciętnie — losy takiego „komitetu”, mającego w czyn] wcielić jakąś doniosłą i potrzebną inicjatywę czy akcję społeczną?

Zaczyna się to bardzo pięknie; niekiedy nawet zbyt pięknie...

Na „zew” inicjatorów ściągają na „inaugurację” zebranie wszyscy. Każdy chce „być przy tym”, ukazać się; każdy czułby się dotknięty, gdyby o nim przy zaproszeniach zapomiano i każdy „deklaruje” swój zapał do pracy ofiarnej. Każdy też z dumą podaje, jak poważnymi rozporządza siłami i środkami: ten jest „prezesem” takiej a takiej organizacji i rzuca na szalę tyle a tyle setek czy tysięcy „członków”, ów znowu ma do dyspozycji gotowy „aparatus wykonawczy”, którym chętnie służy dla poparcia „akcji”; tamten zasię przesuwa w stowarzyszeniu czy w innym zespole, rozporządzającym i lokalem i biurem i funduszami i pomocniczymi siłami.

Aż serce rośnie, gdy na „inauguracyjnym” zebraniu widać taką potęgę i takie zasoby i taki zapał...

Więc w atmosferze ogólnego entuzjazmu i wiary w „zwycięstwo” zostaje wyłoniony „komitet”. Ba, co więcej: z miejsca „komitet” konstituuje się. Mamy więc „prezydium” i „wydziały”: wykonawczy, organizacyjny i t. d. Mamy porostawianie „oddziałów” w terenie: jako komitety „okręgowe”, „powiatowe” i t. d. Mamy — słowem — mocny szkielet organizacyjny. I jeao rzucić hasło do czynu — a „akcja społeczna” musi się powieść!

Tymczasem co się dzieje faktycznie?

Upływa czas jakiś — czas stonkowo niedługi — i zapał gaśnie, spistość organizacyjna staje się coraz luźniejsza... Ludzi, którzy dali się wybrać do władz „komitetowych” coraz więcej ubywa... Na zebrania „prezydiów” czy „wydziałów” — jak się zwą — zjawia się coraz mniej uczestników... siły i zasoby, ofiarowane przez różnych „prezesów” organizacji czy związków, okazują się coraz bardziej fikcyjne; z tych setek czy tysięcy „członków”, zadeklarowanych jako uczestnicy czy pomocnicy, widocznych jest coraz mniej: kilkudziesięciu, kilkunastu, wreszcie kilku...

I coraz bardziej objawia się typowa cecha naszego zbiorowego życia społecznego: słomiany ogień!... Coraz bardziej w miejsce poczucia raz na się przyjętego obowiązku, ukazuje się lekceważenie i punktualności i chęci wykonania tego, na co inicjatorzy ważnej jakiejś akcji społecz-

nej słusznie mieli prawo liczyć!...

„Komitet” coraz bardziej wiedzcie żywot platoniczny, coraz bardziej staje się papierową uchwałą, niezyciowym balastem, utrudniającym jeno pozytywną pracę...

A kończy się ta zabawa w „komitetomanię” przeważnie tym, że na placu ostaje się kilku — a czasem wprost jeden tylko — ludzi naprawdę uspołecznionych, którzy pracują za wszystkich, harują za wszystkich „prezesów” czy innych dygnitarzy, specjalizujących się w zagarnianiu tytułarnych zaszczytów w akcjach społecznych. A czasem poprostu „komitet” — to w końcu pocziwina sekretarz płatny, który za wszystkich orze i jakoś pcha taczka akcji społecznej po grudach i w atmosferze kompletnego zubożenia tych wszystkich, którzy z początku palili się do roboty, złote góry obiecywali, a teraz zaszywają się wygodnie w pielesze domowe lub w najlep-

szym razie imają się jakiejś nowe „akcji” społecznej i nowe „komitety” inaugurują.

I gdy to widzimy, nie możemy się opędzić myśli: pocóż te ułudy „komitetowe”? Poco ten cały aparat obietnic i pustych słów, kiedy z nich nie tylko dla przedsiębranej akcji społecznej nic pozytywnego nie wynika, ale wprost przeciwnie: wyraźna szkoda?

Trzeba więc akcje społeczne oprzeć na innych podstawach: mniej może z początku dla oka barwnych i dla uszu hucznych obietnic — ale bardziej konkretnych i realnych do pożądanego celu wiodących czynów. Czynów, obchodzących się bez tej fikcji, jaką bardzo często stanowi „komitetomania”, zaspakajająca wprawdzie próżność ludzką, ale nie spełniająca tych zadań, do jakich społeczeństwo powołuje poważnych działaczy dla osiągnięcia pewnych konkretnych celów.

### Pobyt następczyni tronu holenderskiego w Krynicy.

Bezpośrednio po ślubie następczyni tronu ks. Julianna ze swym małżonkiem ks. Bernardem wyjechała pod pozwiskiem hr. Sternbergów przez Berlin, Kraków do Krynicy. Tu młodzi małżonkowie zamieszkali w pensjonacie Jana Kiepurys „Patrii”.

Przyjazd następczyni tronu otoczony był głęboką tajemnicą. Niedawno podawano nawet w komunikatach, iż młoda para spędzi wywczasy w Tyrolu. Tym większą sensacją wywował przyjazd do Krynicy. Pobyt ich potrwa około 3 tygodni.

### Kobieta w służbie policji.

Bardzo ważną, jakkolwiek ogółowi mało znaną dziedziną pracy kobiecej jest jej służba w kadrach policyjnych. Pomysł użycia kobiety w służbie bezpieczeństwa jest stonkowo niedawny. Już przed wojną zwrócono uwagę na szeroko rozgałęziony handel kobietami i dziećmi. W czasach powojennych zareagowano silniej na ten objaw odwiecznego zła.

W r. 1921 powstała przy Lidze Narodów komisja doradcza, podzielona później na dwa komitety: jeden dla spraw opieki nad dziećmi i młodzieżą, drugi dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. W tym też roku szereg państw, należących do Ligi Narodów zawarło umowę międzynarodową w celu zwalczania handlu żywym towarem. Polska

wszystkie te konwencje podpisała.

W r. 1923 powstał „Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi”. Staraniem tego komitetu zorganizowano w głównych miastach Polski szereg misyj dworcowych, których zadaniem jest opieka nad młodą kobietą podróżującą koleją. Do tego celu posłużyła w pierwszym rzędzie policja kobieca.

Instytucją policji kobiecej pierwsze mogą się poszczycić Stany Zjednoczone, bo tam istnieje ona już od r. 1880. Po wojnie w całym szeregu miast europejskich utworzono kadry kobiet - policjantek.

W Polsce pierwsze kadry policji kobiecej powstały w r. 1925. Od razu weszły one w skład policji państwowej, zrównane w swoich prawach i obowiązkach z kolegami-

mężczyznami. Początkowy okres działalności policji kobiecej był najeżony szeregiem trudności. Już samo zjawisko kobiety - policjanta było rzeczą nową, budzącą wiele zastrzeżeń, niechętnie uczucia wywoływał również fakt skierowania policjantek wyłącznie do walki z nierządem. Użyto ich do walki z nierządem w sensie podwójnym, powierzając im pracę zarówno w kierunku walki z przestępczością kryminalną w tej dziedzinie, jak i w kierunku walki z chorobami wenerycznymi.

Do głównych funkcji policji kobiecej należy patrolowanie ulic, ogrodów, parków, plaż, targów, miejsc widowiskowych i t. d. w celu kontroli i opieki nad nieletnimi, uprawiającymi nierząd, włóczęgostwo, żebranie, kradzież i t. d.

Doświadczenia, wynikające z użycia kobiet w pracy policyjnej wykazały, że jest ich o wiele za mało w stosunku do potrzeb i oczekujących ich zadań.

Toteż od r. 1935 poczęto organizować kursy przeszkoleniowe dla kandydatek na policjantki. Wszystkie słuchaczki przeszły przeszkolenie teoretyczne ze zwykłym programem dla szeregowych policji państwowej, następnie przeszkolenie praktyczne pod nadzorem i kierunkiem starszych

koleżanek. Część z nich już w sierpniu 1935 r. rozpoczęła samodzielną służbę w Warszawie, jako pierwszy pluton policji kobiecej mundurowej. Umundurowanie ich jest takie same jak u szeregowych i oficerów państw.

Ponieważ z biegiem lat praca policyjna kobiet okazała się pożyteczna, a nawet niezbędna, kadry policji kobiecej zwiększają się z dniem każdym.

## Z Polski i ze świata.

**Jednolodne uchwalenie pożyczki.** Mimo iż rząd francuski dawno już uzgodnił z rządem polskim pożyczkę dla Polski, to jednak transakcja ta musiała uzyskać aprobatę ciał ustawodawczych. Tak Izby francuskie jak i polskie uchwaliły pożyczkę **jednomyślnie.** Fakt to bardzo znamienny w dzisiejszym położeniu międzynarodowym. W ten sposób najlepiej oba zaprzyjaźnione narody wyraziły wspólne dążenie: Cudzego nie chcemy, ale swego nie damy. Pożyczka ta będzie użyta na dobrożenie armii polskiej, jednak nie oznacza to celów agresywnych. Dziś za mało jest mieć cele pokojowe. Gdy ci, którzy dążą do wojny będą wiedzieć, że się ma za sobą siłę, głęboko się zastanowią, czy z ewentualnej awantury wojennej odniosą korzyści. Gdy wszyscy się dookoła zbroją, Polska nie może pozostać w tyle, nie może się dać uprzędzić. Silna armia, to silna Polska, to zapewnienie spokoju wszystkich obywateli.

**Realizacja pożyczki francuskiej.** W celu szczegółowego ustalenia techniki udzielenia pożyczki francuskiej podjęte będą w najbliższym czasie rokowania w Paryżu. Ze strony polskiej prowadzić je będzie naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu Domaniewski, który w tych dniach wyjeżdża do Paryża. Rokowania zakończone będą w ciągu 2 tygodni, tak że realizacja pożyczki będzie mogła się rozpocząć z początkiem lutego. Przede wszystkim wypłacona będzie kwota 405 mil. fr.

**Zgon sen. gen. Bolesława Popowicza.** Dnia 10 b. m. zmarł we Lwowie sen. gen. w stanie spoczynku Bolesław Popowicz, b. dowódca O. K. VI. Pogrzb ś. p. Zmarłego odbył się 12 b. m. przy udziale ogromnej ilości ludzi.

**Zbiórka na F. O. N. będzie trwała dalej.** Ministerstwo Spraw Wojsko-

wych komunikuje: W prasie codziennej ukazały się pogłoski o likwidacji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Wiadomości te są całkowicie mylne i nie odpowiadają prawdzie. Przyczyną ich ukazania się były prawdopodobnie zarządzenia niektórych władz, zezwalających za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych na przesunięcie o 5 miesięcy zadeklarowanych na F. O. N. opłat ze względu na akcje zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych.

**Przedłużenie umowy polsko-gdańskiej.** Rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia przy czym protokół z dnia 18 września 1933 został przedłużony do 31 grudnia 1939 oraz uzgodniono pewne punkty dotyczące interpretacji i wykonania owego protokołu.

Senat gdański m. inn. złożył oświadczenie, w myśl którego przedsiębiorstwa polskie traktowane będą w porcie gdańskim na równi z gdańskimi, przy czym korzystać będą z pełnej swobody w swej działalności gospodarczej. Zaś rząd polski ze swej strony oświadczył, iż przy wydawaniu wszelkiego rodzaju zezwoleń oraz udzielaniu ulg, dotyczących ruchu morskiego, oba porty traktowane będą na równi. W szczególności zezwolenia przewozowe zawierając będą w przyszłości klauzulę: „przez porty polskiego obszaru celnego” bez wymieniania jednego z portów.

**Zwrot 8-procentowych potrąceń z poborów emerytów.** Według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, 8-procentowe potrącenia, dokonane przez władze skarbowe przy wypłacie poborów emerytalnych w czasie od 1 maja 1932 do 1 maja 1933, nie powinny być obejmować dodatku mieszkaniowego. Wskutek tego Izby Skarbowe zwracają pobrane kwoty za ten czas. Każdy emeryt, któremu w latach 1932 i 1933 dokonano tych potrąceń, może uzyskać zwrot nadpłaconej kwoty, o ile zwróci się do odpowiedniej izby Skarbowej. Dotyczy to również wdów i sierot po emerytach.

**Zastępcza służba wojskowa od 1 stycznia.** Z dniem 1 stycznia 1937 wejdzie w życie przepis dekretu Prezydenta Rzplitej, wprowadzający tak zwany zastępczy obowiązek służby wojskowej.

**Papierosy dla wsi.** Polski Monopol Tytoniowy postanowił wypuścić na rynek nowy gatunek bez-

ustnikowych papierosów, z krajowego tytoniu machorkowego przeznaczony specjalnie dla ludności wsi. Papierosy te ukazały się już na rynku i noszą nazwę „machorkowych”.

**Prace nad reformą podatków.** W Ministerstwie Skarbu bada się szczegółowo sprawę reformy podatkowej.

Reforma ma objąć w pierwszym rzędzie podatki przemysłowy i dochodowy, które w obecnej formie wykazują pewne braki. Jednak sformułowanie ostatecznych wniosków i opracowanie projektu reformy wymaga dłuższego czasu. Prawdopodobnie więc sprawa ta nie będzie rozpatrywana podczas bieżącej sesji sejmowej.

Reforma świadectw przemysłowych będzie aktualna w drugiej połowie bież. roku.

Reorganizacja podatku gruntowego wejdzie w życie automatycznie po zakończeniu prac nad klasyfikacją gruntów przez Komisje Kwalifikacyjne. Nastąpi to jednak nie wcześniej, niż za 4 lata, gdyż dopiero w tym czasie Komisje zakończą swoje prace.

**Wzmożony eksport jaj z Małopolski Wschodniej.** Z okolic Chodorowa i Rohatyna, w woj. lwowskim, nadchodzą wiadomości, że rozwinął się tam ostatnio na szeroką skalę zakrojony eksport jaj. Towary wysyłane są wagonami, szczególnie do Niemiec, Austrii, Anglii i Włoch. Jak stwierdzają eksporterzy, otrzymali oni również poważne zamówienia dla Hiszpanii.

**Ruch towarowy w porcie gdańskim.** Według ostatnich obliczeń, w ciągu 11 miesięcy 1936 r. przywieziono na statkach do portu gdańskiego 692,7 tys. ton towarów, t. j. o 16,2 tys. ton mniej niż w tym samym okresie 1935 r. Wywieziono z Gdańska na statkach od stycznia do końca listopada 1936 r. 4.169,8 tys. ton towarów, t. j. o 171,7 tys. ton więcej niż w odpowiednim okresie 1935 r.

**Rękopisy Konopnickiej w darze dla Biblioteki Narodowej.** Biblioteka Narodowa otrzymała w darze od p. Zofii z Konopnickich Mickiewiczowej, córki poetki, dużą ilość cennych materiałów ze spuścizny rękopiśmiennej Marii Konopnickiej.

Wśród nich znajdują się m. in. dzienniczki poetki, rękopis poematu „Przez głębiny”, liczne fragmenty poetyckie i bogata koresponden-

cja z wybitnymi osobistościami.

Zbiór ten uzupełnia dawniejszy zasób rękopisów Konopnickiej i jej korespondencji, zakupionej w dużej ilości przed kilku laty przez Bibliotekę Narodową.

Z E ŚWIATA.

**Sytuacja europejska uległa pogorszeniu** wskutek dążenia Niemiec do opanowania Marokka hiszpańskiego. Podobno oficerowie niemieccy objęli tam najważniejsze funkcje a kopalnie rudy żelaznej są eksploatowane przez Niemcy, by pokryć zapotrzebowanie na zbrojenia. Przeciwno opanowaniu Marokka wystąpiła zarówno Francja, jak i Anglia. Chodzi tu o rzecz bardzo ważną dla tych państw, gdyż jeśli by Niemcy usadowili się w Cieśninie Gibraltaru wówczas mogliby skutecznie blokadować Morze Śródziemne. Marokko hiszpańskie bowiem leży naprzeciw Hiszpanii, a port Ceuta, fortyfikowany podobno przez Niemcy, leży naprzeciw Gibraltaru. Postępowanie Niemiec zmusiło Francję, prócz protestu pisemnego, do manifestacyjnej demonstracji floty koło Ceuty.

Przypuszczają jednak, że zdecydowane stanowisko obu mocarstw skłoni tak Niemcy, jak i gen. Franco do ustępstw.

**Sprawa hiszpańska** w dalszym ciągu absorbuje umysły. Powstańcy podjęli ostatnio wzmożoną ofensywę jednak widocznych skutków na razie nie widać. Położenie Madrytu jest bardzo poważne, gdyż wojska rządowe ewakuowały ludność cywilną. W stolicy pozostali ci tylko, którzy mogą pełnić jakieś funkcje wojskowe.

By wojna domowa hiszpańska nie przybrała większego rozmiaru przez wspomaganie stron walczących, Anglia wystąpiła ostatnio z inicjatywą ściślejszej kontroli granic Hiszpanii. Zostały wysłane noty do zainteresowanych państw t. j. Francji, Niemiec, Włoch, Rosji i Portugalii w celu uzyskania zgody na takie stanowisko. Czy to się uda, czas pokaże. Tymczasem walka zażarta toczy się dalej.

Wschodnia strona basenu Morza Śródziemnego nadal jest niespokojna. Po rozruchach w Palestynie które Anglię dużo kosztowały, ma obecnie kłopot Francja. Liga Narodów powierzyła mandat nad Syrią Francji, to jednak teraz chce stworzyć z Syrii samodzielne państwo, względnie jak niektórzy podejrzewają, chce mandat syryjski odstą-

## JAK SPĘDZAĆ WIECZORY ZIMOWE.

Wieczory zimowe są długie, trzeba je poświęcić pracy, ale pracę można urozmaicić i rozweselić.

Więc, czy to przy przedzeniu, szyciu, darciu pierza, czy innej jakiej domowej robocie, należy zorganizować głośne czytanie. Tyle jest ciekawych książek i pism przeróżnych na świecie! O tylu ważnych i interesujących sprawach można się z nich dowiedzieć. Żeby jednak głośne czytanie dawało przyjemność i pożytek, wyszukać trzeba kogoś takiego co bardzo pięknie czyta.

Czytać trzeba nie tylko płynnie, ale — powoli wyraźnie zatrzymując się na przystankach pisarskich. I to jednak nie dosyć. Ten kto czyta głośno, powinien umieć uwydatnić głosem każdą zmianę nastroju autora i osób występujących w czytanych utworze. Inaczej czyta się n. p. naiwne powiedzenia dziecka, a inaczej rozkaz wodza na polu bitwy.

Nie każdy potrafi tak czytać. Jest to już bowiem „wyższa sztuka” czytania. Znają tę sztukę opowiadacze bajek i doskonale umieją głosem wydać strach, groźbę, błaganie, żal, radość. Oni często nawet czytać nie umieją, ale mają już taki przyrodzony talent.

A co czytać głośno mamy w te nasze wieczory zimowe? Tak sobie pewnie pomyśli niejeden.

Odpowiedź nie jest łatwa, bo co w jednym kółku ludziom się podoba, w drugim — nie. Wszystko zależy od poziomu przygotowania słuchacza.

Jednakże wiadomo już, że najchętniej czytowanym na wsi autorem jest H. Sienkiewicz. Jego trzy powieści historyczne z czasów króla Jana Kazimierza, a mianowicie: „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski” nie są trudne do zrozumienia, a w takim naprężeniu trzyma ją ciekawość czytelnika, że niektórzy ludzie oderwać się od tych książek nie mogą.

Mniej znaną powieścią tego samego wielkiego pisarza, a szkoda, bo bardzo piękną i ciekawą są „Kryżacy”. Bardzo zajmujące, a zwłaszcza dla kobiet, są powieści autorek — kobiet: Elizy Orzeszkowej i Marji Rodziewiczówny. Tam gdzie jest wyższy poziom wykształcenia, gdzie n. p. wszyscy słuchacze przeszli już przez 7-klasową szkołę powszechną, można wziąć do głośnego czytania A. Mickiewicza: „Pana Tadeusza” lub Słowackiego „Balladynę”, „Lillę Wenedę”, albo „Kordjana”. Wiele pozatem, bardzo wiele jest pięknych i ciekawych książek, trzeba się tylko nimi zainteresować.

Obok czytania utrzymałby należało i formę opowiadania tak rozpowszechnioną niegdyś na wieczornicach wiejskich. Dziś, gdy oświata rośnie i coraz więcej ludzi nabywa umiejętności czytania, opowiadanie, a zwłaszcza opowiadanie t. zw. „bajek” zanika. A szkoda! Bajka czyli baśń albo podanie — to najdawniej-

szą formą powieści, nie pisanej, nie drukowanej ale przechowywanej w pamięci i przekazywanej ustnie z pokolenia w pokolenie. Baśnie te są nieraz bardzo pięknie, a przytem ciekawe. Dla ludzi uczonych, bajka jest bardzo interesującym materiałem z którego wysnuwają wnioski, dotyczące przeszłości narodu.

To też bajek nie należy lekceważyć, lecz przeciwnie gromadzić je, spisywać od starych ludzi, którzy je dobrze pamiętają.

Spis baśni z danej okolicy można odesłać do Muzeum regionalnego, albo do gazet lub ludzi uczonych, którzy się tym materiałem interesują. Spisywać należy dokładnie, nie zmieniając ani sposobu wymawiania (gwarą micjcową) ani, broń Boże, starych wyrazów nie zamieniając na nowe.

Spis taki będzie z pewnością wdzięcznie przyjęty, bo dla uczonych badaczy ma wielką wagę.

# Kącik dla gospodyń.

## Odmrożenie.

Czerwoność nosa bywa stosunkowo często spowodowana odmrożeniem, które nieraz tak jest narażone nieuchwytnie, że sobie wcale nie przypominamy kiedy i jak nam się przytrafiło. Często dopiero na przyszłą jesień, kiedy się zaczynają dni chłodne i wilgotne, dolegliwość zaczyna występować wyraźnie, obawiając się czerwonością, swędzeniem, pieczeniem i spuchnięciem. Miejsca nabrękle bywają niekiedy sine. Przy silnym odmrożeniu i rozraniu tworzą się nawet blizny.

Stopień mrozu nie stanowi wcale o możliwości odmrożenia, u osób anemicznych, w złym krążeniu krwi, odmrożenia występują przy niewielkim nawet zimnie i powracają następnie uporczywie, przy lada chłodzie, pomimo chwilowego wyleczenia. Jeśli chodzi o zapobieganie odmrożeniom, ważne jest w pierwszym rzędzie odzienie obuwie i rękawiczki, które winny być obszerne i dość ciepłe. Wełniane skarpetki choćby cienkie i włóczkowe rękaw-

wice są najodpowiedniejsze. Dalej należy dbać o to, aby nie wychodzić nie zagrzaszając się nieco w domu. Człowiek niewyspany, drżący z chłodu ulegnie znacznie prędzej odmrożeniom niż wyspany, syty.

Odmrożenie leczysię dobrze gorącymi kąpielami rąk i nóg, nienależy tylko stosować gorącej wody i nagłego rozgrzewania w momencie odmrożenia. Wolno wtedy jedynie ostrożnym rozcieraniem śniegiem, olejkami kamforowym pobudzić krążenie. Moczenie w gorącej wodzie stosujemy jako kurację już po odmarznięciu zupełnym, co najmniej w kilka godzin.

Dobrze robi dodany do wody ocet, kwas cytrynowy lub napar z kory dębowej. Po wyczerpaniu wcieramy 10 0/0 maść ichtiolową.

Po przebytej kuracji i wyleczeniu, wskazane jest hartowanie kończyn przez kolejne moczenie przez kilka chwil w wodzie gorącej naprzemian z zimną w przeciągu 8 — 10 minut przez 3 — 4 tygodni.

Pamiętać należy, że smarowanie miejsc zagrożonych, tłustością

np. lanoliną zapobiega w pewnym stopniu odmrożeniom. Głównym jednak warunkiem jest normalne, żywe krążenie krwi. Ciasne obuwie, rękawiczka są nieraz przyczyną odziebień, a szybkie wywołanie krążenia jest pierwszym zabiegiem, jeśli odziebień się spodziewamy.

## ZAJĄC ZE ŚMIETANĄ PIECZONY I BAJCOWANY.

Wyżyłowawszy zająca z wierzchniej skórki, zabajcować go w następujący sposób: wziąć tyle octu ile wody, dodać jeden lub dwa bobkowe listki, kilka ziarenek pieprzu angielskiego i zwykłego, pietruszki, cebuli, selerów i marchwi w talarki pokrajanej; to wszystko razem posolić, zagotować, zlać do glinianego naczynia, a gdy wystygnie włożyć tam zająca i zostawić na parę dni, aby się tak bajcował, obracając go jednakże codziennie. Przed pieczeniem zająca wyjąć z bajcu, naszpikować świeżą stoniną, zatknąć na rożen lub piec na brytfannie przy wolnym ogniu 5 kwadransów, polewając bajcem, do którego trzeba dodać masła i trochę kwaśnej śmietany. Uważać jednak trzeba, aby się nie wysuszył. Gdy zająca upieczony, zdjąć go z rożna, rozebrać, ułożyć na pół-

misku, poobrzucić z wierzchu cytryną w talarki pokrajaną; ów sos zaś, który ściekł na brytfannę przedcedzić do sosjerki i wydać na stół.

Bajcu w sposób powyższy zrobionego można używać do marynowania wszelkiej dzicyzny, tak z ptactwa, jak i zwierzyny.

## PIERNIK.

Zagotować i odszumować szklanekę miodu. Szklanekę cukru (mączki) utrzeć bardzo dobrze z 4 żółtkami, 1 dkg. sody, 2 łyżkami masła i 4 szklankami mąki, i szklanką miodu. Na koniec dodać pianę ubitą z 4 białek. Piec po chlebie.

Blachę posmarować woskiem lub masłem.

## MAZUREK MAKOWY

1/2 litra maku, 1/4 kg. masła, 1/4 kg. cukru, 1/4 kg. mąki, mała łyżeczka korzeni i 2 jaja.

Do posypania 3 dkg. cukru grubego, 3 dkg. migdałów parzonych.

Mak przesiać na stolnicę, dodać resztę dodatków, zgnieść ciasto z jajami, po czym położyć rozwałkowane na blachę, posmarować po wierzchu jajem, posypać cukrem i grubo siekanymi migdałami, i upiec w umiarkowanym piecu.

pić Włochom. Takie załatwienie sprawy nie podobało się Turcji, która domaga się należytej opieki dla ludności tureckiej w okręgu Aleksandretty (port na granicy Turcji i Syrii). Sprawa ta narobiła dużo wrzawy w Europie, ale jak donoszą ostatnio, rząd turecki zgodził się w tej sprawie na rokowania, więc będzie możliwość pokojowego załatwienia sprawy.

Bardzo niespokojnie zaczął się nowy rok.

## KRONIKA HARCERSKA.

Pierwszy raz na terenie harcerstwa sokalskiego zorganizowano obóz zimowy harców, który przeważa „Obozem Zimorodków”. Obóz odbył się w Parchaczku w czasie od 2 — 10 stycznia b. r. i znalazł pomieszczenie w pałacu p. Madejskiego, który chętnie na ten cel harcerzom odstąpił. W obozie, który był zorganizowany dla chłopców starszych wzięło udział 22 harcerzy w tym jeden nauczyciel i 3 absolwentów szkół średnich. Zajęcia na obozie tak były rozłożone, że część dnia spędzano na ćwiczeniach polowych, część w specjalnie na ten cel urządzonej świetlicy, wieczorem zaś skupiano się przy staropolskim kominku przy którym odbywały się śpiewy, gawędy i popisy harcerzy.

Dnia 5 stycznia gościł obóz przez cały dzień wycieczkę drużyny harcerskiej ze szkoły powszechnej pod kierownictwem p. Spaltensteina, zaś w dniu 7 stycznia obóz odwiedziła wycieczka drużyny gimnazjalnej.

Zaprowiantowaniem obozu oraz kuchnią zajmował się druh Tarkiewicz Z. Wyszukanie prowadził Martyniak S., świetlica oraz kominki zorganizował Czarnobrywa S., nadzór nad całością sprawował komendant obozu harcmistrz Bielawski E.

SKAUT.

## KULĄ W PŁOT.

W przedostatnim n-rze Piasta — korespondent tego pisma umieścił notatkę, że tuł. Komitet pomocy zimowej zjednywa członków dla organizacji Strzelca i rezerwistów — obiecując w zamian rozdawnictwo artykułów żywnościowych. Nie wiemy, czy mamy do czynienia ze złośliwością Pana Korespondenta, czy naiw-

nością redakcji, dającej się nabierać przez łaskawych korespondentów w sposób nieodpowiedni dla pisma.

Możemy zapewnić redakcję Piasta, że Pow. Komitet pomocy zimowej w Sokalu nie potrzebuje zjedny-

wać członków dla organizacji za misję soczewicy, a organizacje tuł. rezygnują z góry i na zawsze z takich członków, odstępując ich równocześnie tak korespondentowi jak i redakcji Piasta.

## Skon wielkiego malarza Leona Wyczółkowskiego.

Dnia 28. XII. ub. r. po południu zmarł w Warszawie wskutek ciężkiego zapalenia płuc profesor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, jeden z największych współczesnych malarzy polskich, Leon Wyczółkowski. Zmarły liczył lat 84. Pochowany został na cmentarzu parafialnym we Wtelnie pod Bydgoszczą, gdzie posiadał mały majątek ziemski.

Urodzony w 1852 r. w Miastkowie Kościelnym na Podlasiu, śp. Wyczółkowski po odbyciu studiów malarskich w kraju i zagranicą zajął bardzo wybitne pozycje w świecie artystycznym. Przez kilkanaście lat był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W 1916 r. wstąpił do Legio-

nów, gdzie powstała m. i. jego teka p. t. „Wspomnienie z Legionowa”. Od 1928 r. do 1934 mieszkał w Poznaniu, a w 1934 r. objął katedrę w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Obrazy ś. p. prof. Wyczółkowskiego zdobią galerie Krakowa (Muzeum Narodowe), Warszawy, Lwowa i Poznania oraz prywatnych zbieraczy. Zmarły odznaczony był wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, krzyżem kawalerskim, oficerskim i komandorskim z gwiazdą tegoż orderu, złotym Krzyżem Zasługi i wawrzynem akademickim. Posiadał również wiele odznaczeń zagranicznych.

\* \* \*

## Z życia T. S. L.

Własna świetlica staje się obecnie już pewnego rodzaju koniecznością dla naszych czyteln. Trudności, jakie powstają w życiu kulturalno-społecznym naszej wsi, z powodu braku własnej sali, gdzieby członkowie nie tylko czyteln T. S. L. lecz i wszystkich innych organizacji skupiać się mogli, przenika coraz bardziej do świadomości mas naszych członków. Dowodem tego jest kupno domu murowanego dworskiego w Leszczkowie, który remontuje się gorączkowo celem dostosowania go do potrzeb miejscowych. W domu tym pomieści się: sala do przedstawień, świetlica i sklep „Kółka Rolniczego” i filia mleczarni. Właścicielem domu będzie T. S. L. a użytkować go będą wszystkie organizacje polskie.

Czytelnia T. S. L. w Konotopach podczas pogadanki delegata Koła T. S. L. w dniu 6-go grudnia 1936 rzuciła myśl dobudowania do obecnego budynku szkolnego, będącego własnością T. S. L., osobnej świetlicy, gdyż odbywanie zebrań w sali szkolnej jest do pewnego

stopnia krępujące tak dla kierownictwa szkoły, jak i dla członków T. S. L.

Czytelnia w Dobraczynie dzięki staraniom kierownika miejscowej szkoły p. Bielawskiego uzyskała również własną świetlicę w budynku dworskim.

Wolica Komarowa Osada, nosi się z zamiarem wybudowania obok budynku szkolnego osobnego domu ludowego, drewnianego, gdyż obecny na potrzeby kulturalno-oświatowe — wobec pomieszczenia szkoły i mieszkania dla nauczycielki, okazuje się za szczupły.

O ile w wielu ośrodkach praca idzie naprzód o tyle w innych niestety się cofa. Czytelnia w Chorołowiu, która do niedawna miała swoją świetlicę w budynku dworskim — musiała ją opróżnić, gdyż dwór znalazł dla niej inne przeznaczenie i cała praca dla garstki polaków w tej wsi zawisła w próżni.

Wojślawice po przeniesieniu ks. Leszczyńskiego do innej parafii i wyjeździe nauczyciela Gałczyńskiego na wyższy kurs nauczycielski, straciły pracowników w miejscowej Czytelni i praca zamarła na czas jakiś.

Najsmutniejszym objawem na terenie działalności Koła jest brak prelegentów do wyjazdów na wieś. Dziwną jest apatia naszego społeczeństwa miejskiego do pracy na wsi. A jednak praca to i wdzięczna i dająca wiele zadowolenia i w skutkach na dalszą metę niesłychanie ważna. I praca ta wzrasta z dnia na dzień. Powstaną wnet nowe osady polskie na sparcelowanych majątkach a ludnością tą musimy się zaopiekować pod każdym względem. Dziś nie wystarczy już pojechać na wieś z pogadanką czy odczytem. Dziś trzeba dać osadzie i dom ludowy i szkołę i kaplicę, założyć sklep spółdzielczy, dać dobrą wodę do picia i dawać wskazówki dobrego i celowego zabudowania się i życia w warunkach higienicznych.

Ludność polska napływowa musi czuć się u siebie i czuć nad sobą opiekę polskiego społeczeństwa. Jeśli element osadniczy ma być trzonem polskości na naszym terenie — to element ten trzeba przede wszystkim poznać i zbliżyć go nie tylko ku nam, ale my sami do niego zbliżyć się musimy. Różne przekonania polityczne między nami a nim nie powinny stanowić tamy w tej robocie bo w pracy T. S. L. czy innych stowarzyszeń polskich kulturalno-oświatowych na politykę miejsca niema i kto do tej roboty wnosi hasła polityczne niech zgóry pożegna się z pozytywnymi wynikami swej pracy. Dlatego wzywamy chętnych do współpracy z nami pod hasłem: Bóg i Ojczyzna!

## KRONIKA

**Gwiazdka polskich dzieci w Dobraczynie.** W dniu 22 grudnia 1936 r. wieczorem do Czytelni polskiej weszło dwóch pięknie ubranych aniołów z ogromnym kosztem i obdarowało wszystkie dzieci polskie jakie tylko były w Dobraczynie, te które zgromadziły się przy pięknie ubranym i oświetlonym drzewku. Na podarki złożyły się kompletne ubranka, bielizna, płaszcze, swetry, trzewiki, pończochy, rękawiczki, czapki szale i t. p. a ponadto każde dziecko otrzymało ogromną torbę cukierków.

Miłą niespodzianką sprawiono też starszej inłodzięży, która została

obdarowana łakociami. Każda zaś rodzina czy też dorosła polska osoba otrzymała paczkę opłatków. Zebrani odśpiewali parę kolęd po czym prezes Czytelni krótko i gorąco przemówił do zebranych zaznaczając że miejsce każdego Polaka jest zawsze w polskiej Czytelni ale łnie tylko wtedy gdy aniołowie zejną z nieba z podarkami. Podarki na gwiazdkę otrzymano od jednej ze szkół pow szechnych w Warszawie.

W czasie świąt chór czytelnia ny chodził po domach polskich z kolędą w czasie której zebrał około 10 zł. na Czytelnię.

**Rada Strażacka** W dniu 11 stycznia br. o godz. 11.30 odbyło się w sali posiedzeń Wydziału powiatowego w Sokalu doroczne zebranie Rady Oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. przy obecności około 80 delegatów (Prezesa i Naczelnicy Straży).

Rada pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Starosty W. Kostołowskiego — zatwierdziła jednogłośnie plan działalności Powiatowego Oddziału na rok 1937-38 oraz preliminarz budżetowy na rok 1937-38 — zamykający się po stronie dochodów i wydatków sumą 7510 zł.

Prócz tego Rada załatwiła cały szereg spraw bieżących a pod koniec zebrani wyrazili zdziwienie, że na zebraniach Rady stale zauważa się brak przedstawiciela PZUW instytucji, jak się zdaje najbardziej zainteresowanej w sprawach bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

**Ofiarność.** P. M. Turczyn, wójt m. Waręża, złożył na rzecz Koła Zw. R. w Warężu 50 zł.

**Obywatelski czyn.** Młodzież Państw. Gimnazjum w Sokalu opodatkowawszy się samorzutnie, złożyła na pomoc zimową bezrobotnym za miesiąc grudzień 1936 r. kwotę zł. 43.80.

**Gwiazdka w Rodzinie kolejowej w Sokalu.** Dnia 10. stycznia na Stacji kolejowej odbyła się gwiazdka dla dzieci kolejarzy tak ze Sokala jak i z przestrczeni. Po odegraniu jasełek odbyło się rozdawnictwo darów dla dziatwy, bardzo licznie zgromadzonych członków Rodziny kolejowej. W uroczystości oprócz rodziców dziatwy — wziął udział Starosta powiatowy z Małżonką oraz O. O. Gwardian i Ks. prof. O. Łuczak. Należy wyrazić uznanie dla wydatnej pracy Rodziny kolejowej w Sokalu oraz pp. Kowalom za Ich niestrudzoną działalność.

**Popularne pogadanki.** I. St. D. H. im. Łukaszińskiego z pomocą pow. Instruktora poz. St. Zarzyckiego, zorganizowała na terenie gromady Wolicy Komarowej, szereg popularnych pogadank z lotnictwa i o. p. l. gaz., które cieszyły się wielkim zainteresowaniem ludności.

**Gwiazdka dla biednych dzieci w Ilkowicach.** Dnia 7. bm. staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej, urządzono w tamt. szkole choinkę dla biednych dzieci.

Udekorowana sala szkolna jak i choinka zrobiły na obecnych bardzo miłe wrażenie.

Licznie zebraną publiczność polsko-ukraińską powitał kierownik szkoły. Działwa szkolna odegrała bardzo udatnie obrazek sceniczny p. t. „Łza Matki”, po czym odśpiewała szereg kolęd. Na zakończenie uroczystego wieczoru rozdano 90 biednym dzieciom podarki które sprawiły im wielką radość. Ilkowice spełniły piękny obywatelski czyn.

**Pow. Komisja rolna** pod przewodnictwem Starosty W. Kostołowskiego odbyła dnia 4. stycznia br. posiedzenie budżetowe. Zaprojektowano na rok 1937/8 budżet wydatków na podniesienie rolnictwa w kwocie 29.208 zł. W posiedzeniu ponadto wzięli udział: P. radca Mosakowski z Urzędu Woj. oraz p. insp. Fałdziński z Izby Rolniczej.

**Zgon.** Dnia 31. XII. 1936 zmarł Jan Biliński właśc. dóbr Mycowa i Przemysłowa członek Rady powiatowej sokalskiej.

Pogrzeb odbył się 2. bm. W pogrzebie wziął udział P. Starosta

## Z RADY MIEJSKIEJ.

Posiedzenie Rady odbyło się dnia 11 bm. przy silnie obsadzonej galerii przez chrześcijan i żydów. Obradom przysłuchiwały się wybitne osobistości z inteligencji miejscowej. Na porządku dziennym obrad były ważne sprawy a mianowicie: Rada uchwaliła i przyjęła regulamin rzeźni, dotyczący uboju bydła sposobem mechanicznym (humanitarnym) i rytualnym.

Dyskusja nad regulaminem spowodowała uchwałę dotyczącą ułatwień w czasie korzystania z rzeźni w soboty. Regulamin referował i wyjaśnień udzielał miejski lekarz weter. p. Hanzlik. Następnie potwierdzono wszystkie uchwały Rady Miejskiej z d. 4 czerwca ub. r., które zostały powtórnie wniesione na porządek dzienny z powodu omyłkowej interpretacji kompletu radnych w dniu 4. VI. 1936.

Powzięcia uchwał zażądała Władza Nadzorcza powiatowa. Wnioski Zarządu Miejskiego w odnośnych sprawach przeszły większością gło-

Kostołowski z Małżonką.

**Posiedzenie Komitetu Porozum.** W dniu 13 bm. odbyło się w sali Wydziału Powiat. w Sokalu pod przewodnictwem Prezesa Dr. St. Horodyskiego posiedzenie Komitetu Porozum. zwołane w celu ustalenia terminu wspólnego „Opłatka”, wszystkich Stowarzyszeń i Organizacji polskich na naszym terenie.

W posiedzeniu brali udział zaproszeni: p. Starosta Kostołowski oraz prezesi wielu Organizacji i Stowarzyszeń polskich.

Termin „Opłatka” ustalono na 23. bm.

sów.

Znaczną ilość czasu zabrały Sprawozdania Komisji Rewizyjnych M. K. K. O. i Miejskiej za rok 1935-36 i za pierwsze półrocze okresu 1936-37. Sprawozdania te, zostały przyjęte przez Radę miejską do zatwierdzającej wiadomości.

P. Burmistrz Dr. Proń zapowiedział uzyskanie pewnych kredytów z F. Pracy na roboty miejskie oraz wykończenie budynku szkoły żeńskiej im. M. Konopnickiej.

Rada Miejska powzięła również uchwały pozytywne odnośnie wszystkich wniosków Zarządu Miejskiego, dotyczących sprzedaży Gminie Chrześcijańskiej parceli przy ul. Orzeszkowej, ul. Szewczenki i Zawrotnej. Sumy ze sprzedaży dwu ostatnich parcel przeznaczony się na cele budownictwa szkolnego.

Wnioski dotyczące zamiany parcel zostały odroczone do ściślejszego zbadania przez specjalną Komisję radziecką. — Z powodu późnej pory — (godz. 24) posiedzenie zostało odroczone do soboty tj. 16 bm.

*W idz.*

## Przerosty organizacyjne.

Powódz organizacji, jaka nawiedziła społeczną niwę w ostatnich czasach stwarza na naszym terenie, gdzie ludność polska jest mniej liczna, trudności. To co jest dobre na zachodzie naszego państwa, tu wywołuje tarcia wzajemne i t. zw. wydzieranie dusz. Musi zaistnieć jakieś porozumienie i rozgraniczenie sfery działalności lub też, co jest korzystniejsze łącznie się organizacyjne dla pewnych konkretnych i dobrych zamierzeń.

Inicjatywa do podobnych przejawów wychodzi już w pewnych środowiskach od ludności, co jest objawem pożądanym i korzystniejszym. Podam konkretny przykład. W miejscowości U. położonej w północnej części powiatu ludność polska liczy 300 dusz łącznie z dziećmi i służbą folwarczną.

Odliczając dziatwę i służbę folwarczną jako element nie biorący udziału w życiu społecznym pozostanie znikomą garstka osób. Inteligencji kierowniczej istnieje również kilka osób. Miejscowość posiada piękny, murowany dom ludowy lecz obciążony poważnym długiem, gwarantowanym przez jednostki prywatne. W miejscowości tej istnieje pięć organizacji z których tylko niektóre są czynne. Do pięciu Zarządów tychże organizacji nie można nawet dobrać kandydatów na odpowiedzialne funkcje skarbników lub sekretarzy.

Konsekwencją tej powodzi organizacyjnej jest, że pierwsze z nich istnieją tylko na papierze — jest

prezes wybrany przed kilku laty bez zarządu i członków, którzy należą do kilku innych bardziej aktywnych organizacji.

Na jednym z zebrań całej ludności polskiej wysunięto zatem myśl następującą. Wybrano jeden wspólny zarząd, do którego weszli prezesi pozostałych organizacji, przedstawiciele młodzieży obojgu płci i stworzono jedną wspólną kasę, do której wpłaca się jedną globalną składkę miesięczną. W ten sposób nie rozwiązując poszczególnych organizacji ze względu na statutowe wymagania, czy też pewne specjalne formy pracy — stworzono organ który kierować będzie życiem społecznym i koordynować wszelkie

## Z ostatniej chwili.

**Odwołanie wizyty Dr. Schachta w Paryżu.** Już od dłuższego czasu była zapowiadana wizyta ministra dr. Schachta w Paryżu. Celem jej miały być narady ekonomiczne z rządem francuskim. Odwołanie wizyty dr. Schachta jest więc wydarzeniem wielkiej wagi, kryjącym z pewnością nowe pociągnięcia kanclerza Hitlera na terenie międzynarodowym.

**Goering w Rzymie.** Niemiecki minister gen. Goering udał się do Rzymu, gdzie został przyjęty z wszelkimi honorami. Na dworcu oczekiwał go sam Mussolini, z którym później odbył długą rozmowę w Pałacu Weneckim.

poczynania, dbać o majątek wspólny (dom ludowy), rozdzielać potrzebne fundusze organizacyjne oraz prowadzić prace oświatowe także gospodarcze. Dominującą rolę objęła ta organizacja, która do tego czasu najwydatniej pracowała i która może skupić ludność bez względu na wiek. „W tym konkretnym wypadku przejął tę rolę Związek Strzelecki”. — Oczywistą rzeczą jest, że t. zwana czysta polityka musi być poza nawiasem. Wieś dzielić się nie może na stronnictwa — ponieważ nas tutaj na to nie stać. Dewizą każdej pracy tu w terenie musi być Dobro Państwa przede wszystkim.

W tej bogatej idei służby dla Państwa oraz wychowania państwowego muszą pomieścić się wszelkie inne odcienie i kierunki oddziaływania na masy społeczne. Społeczeństwo polskie ma obowiązek święty przestrzegać, aby zapanowała między nimi zgoda i wzajemny szacunek. Dla wszelkiej pracy twórczej muszą zaistnieć odpowiednie warunki szczerzej współpracy.

*A. S.*

**Jasełka w Sulimowie.** Uczestnicy Kursu Wieczorow. Ośw. Poza-szkoln. przy Związku Strzeleckim w Sulimowie, odegrali w dniu 24. grudnia 1936 r. Jasełka. Część dochodu w kwocie zł. 4 gr. 10. przeznaczono na bezrobotnych.

**Na pomoc zimową.** Z okazji pożegnania przeniesionego na inne miejsce służbowe byłego Naczelnika tuł. Urzędu Skarbowego, urzędnicy tego urzędu złożyli na pomoc zimową bezrobotnym kwotę 41 zł.

**Kursy wieczorne przy Gimn. Kupieckim w Sokalu.** Jak się dowiadujemy Pryw. Koed. Gimnazjum Kupieckie w Sokalu organizuje Kurs dla kupców i starszych pracowników handl. Program Kursu ma być bardzo obszerny, a prócz przedmiotów zasadniczych, ma obejmować również stronę praktyczną jak: ćwiczenia z zakresu sprzedaży, badania towarów i urządzania wystaw sklepowych.

**Teatr Pokucko-Podolski.** Dnia 25 stycznia br. godz. 3:30 dla dzieci i młodzieży szkolnej „DZIWI CZARNEGO LASU” baśń fantastyczna w 4 obrazach Zbigniewa Drabika, godz. 8 wieczór „TO LUBIĄ KOBIETKI” operetka w 3 aktach T. A. Bacha muzyka W. Kollo.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”** Dnia 24 bm. **Flip i Flap** we filmie „CYGAŃSKIE DZIEWCZE”. Dnia 30 i 31 bm. emocjonujący film amerykański „ROBIN HOOD Z EL-DORADO”.